

OD TŁUMACZA

Latem 1984 r. w Zürichu sprzątałem w pewnej hotelowej kuchni, a w wolnych chwilach czytałem *The Methodology of Economics*. Zajął mi to wakacje, bo nie znałem angielskiego. Uczyłem już wtedy ekonomii politycznej socjalizmu wedle bardzo złego podręcznika i zaczynałem grzebać w śmietniku pt. Dyskusja o racjonalności gospodarowania w polskiej literaturze ekonomicznej po II wojnie światowej. Piszę o tym, bo to było tło. Do książki Marka Blauga mam stosunek sentymentalny.

Urodzony w Holandii w 1927 r. Mark Blaug jest emerytowanym profesorem Uniwersytetu Londyńskiego. Nauczał na Uniwersytecie Yale (1954–1962) i w London School of Economics (1963–1978). Był profesorem *Economics of Education* Uniwersytetu Londyńskiego w latach 1967–1984. Obecnie pracuje jako *Visiting Professor* na Uniwersytecie Exeter i *Consultant Professor* na Uniwersytecie Buckingham. Napisał wiele artykułów i książek z historii ekonomii, historii gospodarczej Wielkiej Brytanii, *economics of arts* i *economics of education*. Jest m. in. autorem wielokrotnie wznawianej i tłumaczonej na języki obce *Economic Theory in Retrospect*, której polski przekład ukazał się niedawno nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN¹. Metodologią ekonomii zajmuje się od dawna. Równoległe do pierwszego wydania *The Methodology of Economics* opublikował w 1980 r. pracę *A Methodological Appraisal of Marxian Economics* (zwięzły cykl wykładów, traktujący ekonomię marksistowską jako naukowy pro-

¹ Zob. M. Blaug, *Teoria ekonomiczna. Ujęcie retrospektywne*. PWN, Warszawa 1994.

gram badawczy w rozumieniu Imre Lakatosa, po to by ocenić jej „zdolność przewidywania dla klas obiektów, którymi się zajmuje”². Poza tym jest m. in. autorem prac: *Economic Theories, True or False: Essays in the Theory and Methodology of Economics* (1990), *The Economics of Education and the Education of an Economist* (1987), *Economic History and the History of Economics* (1986), *Great Economists Before Keynes* (1986) oraz wydawcą monumentalnej serii *Pioneers in Economics* i encyklopedii *Who's Who in Economics* (1986). Opublikował również *The Cambridge Revolutions* (1974) oraz *Introduction to the Economics of Education* (1970). Swoistym *post scriptum* do prezentowanego tu drugiego wydania *The Methodology of Economics* jest krótka praca *Why I am not a Constructivist, or Confessions of an Unrepentant Popperian*³.

The Methodology of Economics należy do nurtu rozważań, który można by nazwać metaekonomią. Na początku lat osiemdziesiątych w jego obrębie zaczęły się pojawiać prace, będące próbami wykorzystania efektywnych koncepcji współczesnej filozofii nauki (przede wszystkim popperowskiego falsyfikacjonizmu, a także pomysłów Kuhna i Lakatosa) jako narzędzi pomocnych przy analizie historii i stanu myśli ekonomicznej. Końcówka ósmej i początek dziewiętej dekady są świadkami prawdziwej eksplozji takich badań. Książka Blauga stanowi szczytowe osiągnięcie tego gatunku, co nie znaczy, oczywiście, że należy ją czytać na klęczkach.

Oto na przykład pisząc o dyskusji metodologicznych indywidualistów z metodologicznymi holistami, Blaug mówi tyle mniej więcej, że — tak długo, jak się da — trzeba być indywidualistą, bo ułatwia to empiryczne testowanie twierdzeń (? — B. Cz.). Dopiero gdy nie da się inaczej, dopuszczalny staje się holistyczny sposób opisu. Sprawa wydaje mi się jednak nieco bardziej skomplikowana⁴. Metodologiczny indywidualizm i metodologiczny holizm to po prostu dwa skrajne, lecz w zasadzie równoprawne, sposoby opisu gospodarowania. Biolog badający płuco może być zainteresowany tym, co dzieje się na poziomie komórek, albo tym, co dzieje się na poziomie tkanek, albo wreszcie zachowaniem całego organu. Żadna z tych perspektyw opisu płuca nie powinna być *a priori*

² Zob. M. Blaug, *A Methodological Appraisal of Marxian Economics*, 1980, s. 1-2.

³ Zob. M. Blaug, *Why I am not a Constructivist, or Confessions of an Unrepentant Popperian*, „University of Exeter, Discussion Paper in Economics”, 1994, nr 7.

⁴ Szerzej na ten temat zob. B. Czarny, *Jeszcze o przedmiocie i metodzie ekonomii*, „Ekonomista”, nr 3-4.

uprzywilejowana. Naukowcy zajmujący się gospodarowaniem w sposób naturalny zdradzają często nadmierną skłonność do przyjmowania perspektywy metodologicznego indywidualizmu, czyli do interesowania się raczej zachowaniami pojedynczych ludzi niż grup (sami są przecież jednostkami). Jednak nie oznacza to jeszcze, że perspektywa ta jest „gorsza” lub „lepsz” od perspektywy holistycznej.

Albo przyjrzyjmy się pogładowi Blauga na status logiczny ekonomii dobrobytu. Twierdzenie o optimum Pareta udaje się Blaugowi sklasyfikować jako należące do ekonomii normatywnej dopiero pod warunkiem jej zdefiniowania jako tej części ekonomii, do której należą niemożliwe do sfalsyfikowania wypowiedzi ekonomistów. Czy jednak taka definicja ekonomii normatywnej nie odbiega zbyt od tradycji historycznej? Jej zaakceptowanie oznacza, na przykład, że ekonomią normatywną stają się wszystkie twierdzenia o niesprecyzowanej zawartości klauzul *ceteris paribus*, tautologie, i tak dalej... Parę stron wcześniej krytykując poglądy Heilbroner, Blaug sam pisze, że „nie wszystkie niemożliwe do sprawdzenia sądy są sędami wartościującymi”. Sądzę, że pogląd Archibalda, który traktuje ekonomię dobrobytu jako zbiór intersubiektywnie sprawdzalnych, więc należących do ekonomii pozytywnej, opinii o przydatności różnych środków do osiągnięcia celów, takich jak właśnie optimum Pareta, wyszedł zwycięsko z tego starcia⁵.

Praca Marka Blauga jest znakomita. Nie tylko ze względu na klasę myśli i estetykę formy. „Metodologia” znaczy u Blauga nie tyle „techniczne procedury pewnej dyscypliny wiedzy” (byłby to bardziej ekspresyjny synonim terminu „metoda”), co, przede wszystkim, „badanie pojęć, teorii oraz podstawowych zasad rozumowania o przedmiocie”⁶. „Metodologia nauki stanowi racjonalną podstawę akceptowania lub odrzucania jej teorii lub hipotez”, „metodę uzasadniania (jej — B. Cz.) wyjaśnień”. Jeszcze inaczej — Blaug rozważa kwestię: W jakim sensie ekonomia jest nauką? Takie sformułowanie problemu prowadzi go ku pytaniom szczegółowym: „Jaka jest natura wyjaśnień ekonomicznych?”, „O ile wyjaśnienia te składają się z określonych teorii, jaka jest struktura tych teorii oraz — w szczególności — jaki jest stosunek pomiędzy założeniami, a przepowiadanymi konsekwencjami w teoriach ekonomicznych?”. „Poza tym,

⁵ Zob. także B. Czarny, *Ekonomia a oceny*, w: „Ekonomista” 1992, nr 2.

⁶ Takie określenie przedmiotu pracy nie jest bynajmniej trywialne, czego świadectwem są liczne nieporozumienia (zob. np. F. Machlup, *What Is Meant by Methodology: A Selective Survey of The Literature*, w: F. Machlup, *Methodology of Economics and Other Social Sciences*, New York—San Francisco, London 1978).

czym jest to, co ekonomiści uważają za oczywistość faktów?", „Jak to się dzieje, że teorie ekonomiczne, mające za cel wyjaśnić to, co jest, w niemalże identycznej formie są również używane w celu pokazania tego, co powinno być?” Otóż, tak pojmowana wiedza metodologiczna stanowi ważne uzupełnienie czysto technicznych sprawności ekonomisty. Co to właściwie znaczy?

Po pierwsze, wiedza metodologiczna wskazuje warunki, które powinna spełniać praca ekonomistów, aby mieć wartość poznawczą i praktyczną. Dzięki niej czytelnik może odróżnić ziarno od plew i obronić się przed intelektualnymi nadużyciami. W Polsce ciągle jeszcze ma to szczególne znaczenie. Raz, dlatego, że przez pół wieku nie działał tu normalny mechanizm krytyki naukowej i naturalnej selekcji autorytetów, łatwo więc o pomyłkę. Dwa, po dziesięcioleciach przymusowego postu normalnym zjawiskiem jest fascynacja wysoce sformalizowaną „zachodnią” ekonomią neoklasyczną i niedostrzeganie jej strukturalnych słabości. Przychoǳąca „stamtąd” kompetentna krytyka Blauga wymierzona w pozbawioną praktycznego znaczenia „matematyczną pirotechnikę” wydaje się ǳiś bardzo potrzebna.

Po drugie, wiedza metodologiczna dostarcza inspiracji. Pozwala skoncentrować wysiłek badawczy tam, gdzie może on przynieść największy efekt. Jak na razie ekonomia pozostaje zawieszona w połowie drogi, pomiędzy tak „miękkimi” naukami, jak socjologia, a „twardą” fizyką. Jej zdolność do formułowania nietrywialnych „praw naukowych” jest znikoma. Na szczęście nie tylko one są nauką. Pomyślmy o dorobku ekonomistów w nazywaniu i klasyfikowaniu zjawisk gospodarczych, o użyteczności dokonywanych za pomocą tego aparatu analiz gospodarki. W tej sytuacji przesłanie Blauga brzmi następująco: cokolwiek w ekonomii robimy, powinniśmy zastanowić się, czy choćby o krok przybliżamy się do sformułowania empirycznie weryfikowalnych hipotez wykluczających zaistnienie jakiś stanów rzeczywistości. Wtedy tylko dokonywać się będzie postęp w kierunku nauk przyrodniczych. Coraz bardziej powszechna akceptacja tej myśli jest zasługą właśnie metodologii ekonomii.

A jednak, niemal pół wieku po rozpędzeniu przedwojennych katedr, poza wstęпами do kilku podręczników i paroma artykułami w Polsce nie ma literatury o metodologii ekonomii. Nie jest to, oczywiście, przypadek, lecz wynik działalności ludzi z wydawnictw, redakcji czasopism, wyższych uczelni. Wieloletni brak wolności słowa okazał się niszczący. Na przykład, przyjeżdżając powszechnie poglądem stała się teza, że powołaniem teorii

ekonomii jest produkcja sądów wartościujących. Nic dziwnego, że podręczniki „naukowo” oceniały światopoglądy, manipulując emocjami wierzącego w autorytat naukowych tytułów czytelnika. Duszna cisza panuje w tych sprawach np. w tak pod tym względem zasłużonym „Ekonomiście” i nikt nie powiedział nawet „przepraszam”. Środowiskowa cenzura, a także technika przemilczania w dalszym ciągu utrudniają obieg myśli, chroniąc rzekome autorytety.

Tymczasem w świadomym charakteru swej działalności środowisku naukowym obowiązują standardy rozumowań wyznaczone właśnie wiedzą metodologiczną. Wartość wypowiedzi umożliwia krytykę, co z kolei zapewnia samooczyszczanie się nauki. Jestem przekonany, że książka Marka Blauga przyczyni się do odbudowy tych właśnie kryteriów, i że znajdzie w Polsce licznych czytelników wśród zainteresowanych „filozofią” swej pracy naukowców, wśród studentów oraz wszystkich tych, którzy interesują się gospodarką i sposobami jej poznawania.

Aitchison, A. A., Jelen, W. A. 1964. *University Economics*.
Germany. Bogusław Czarny, 1994 r.

- Alexander, P. 1966. The philosophy of science 1650-1970, in: *A Critical History of Economic Philosophy*, O'Connor D. (ed.), London: Collier-Macmillan, 421-35.
- Armstrong, J. P. 1963. The Philosophy of J. S. Mill, Oxford: Clarendon Press.
- Appelbaum, L. 1957. Radical economics, in: Weintraub, 1977, 139-74.
- Archibald, C. C. 1974. The state of economic science, *British Journal for the Philosophy of Science*, 25, reprint, in: Jelen and Ray, 1985, 115-26.
- 1976. Welfare, economics, ethics and epistemology, *Economics*, 1976, 214-25.
- 1961. Chamberlin versus Chicago, *Review of Economic Studies*, 1, 28.
- 1961. Essay in Chicago, *Review of Economic Studies*, 30, 89-91.
- 1965. The qualitative content of neoclassical models, *Journal of Political Economy*, 73, 27-36.
- 1967. Welfare and comparison, *British Journal for the Philosophy of Science*, 18, 171-86.
- Armstrong, J. P. 1974. Long Range Economic Forecasting, New York: John Wiley & Sons.
- Arrow, K. J. 1957. Economic theory and the hypothesis of rationality, in: *Essays in Positive Economics*, 1, 67-95.
- Arrow, K. J., Hahn, F. H. 1971. *General Competitive Analysis*, San Francisco: Holden-Day.
- Arrow, K. J. 1972. Post-Keynesian growth theory, in: Weintraub, 1977, 269-87.
- Ayer, A. J. 1959. *How Matters Stand in Moral Philosophy*, London and New York: Oxford University Press.
- 1959. *How Matters Stand in Moral Philosophy*, W. A. Scott, M. F. C. White, J. M. White, Oxford: Clarendon Press, 28-47.
- 1976. *The Central Questions of Philosophy*, London: Penguin Books.
- Bachmann, R. L. 1966. Competence, in: *Foundations of Economic Thought*, Oxford, 1, 1966, Clarendon Press, 24-35.
- 1977. The neo-classical research programme in microeconomics, in: *Essays in Positive Economics*, 2, 1977, 109-23.